

CZYM JEST WIZJA?

1. Dziękuję wam bardzo. Pomódlmy się? Nasz Niebieski Ojciec, dziękujemy Ci za całą Twoją dobroć dla nas. Boże, czujemy się niegodni; patrząc na tę publiczność i ten tort urodzinowy stojący tutaj... Przepraszam, Ojciec; przebacz mi. Nie mogę mówić; ale modlę się Boże, że w jakiś sposób, w jakiś sposób ten strumień Boskiej miłości pomoże wszystkim. Błogosław tych ludzi, którzy zrobili tę wspaniałą rzecz, Ojciec i proszę Cię, aby Twoje błogosławieństwo było tak wielkie z nami dzisiejszego wieczoru, aby ten cały budynek wypełnił się Twoją Chwałą. Myślę o tym czasie, patrząc na tych głuchych i niemych ludzi, przechodzących obok, przechodzących na drugą stronę. Modlę się Boże, jakoś, w jakiś sposób, uczyni dla nas coś wielkiego dzisiaj. Prosimy o to w imieniu Jezusa, Amen.

2. Niechby Boże błogosławieństwo spoczęło na Buchman(ie). Modlę się, aby Bóg błogosławił mojego drogiego przyjaciela. To, wydaje mi się, jest najładniejszą rzeczą... Pokazaliście to publiczności? Pokazali? Czyż to nie jest piękne? Chciałbym skorzystać z tej okazji i wam podziękować. W żaden; nie będę w stanie odwdzińczyć się wam za te drogie błogosławieństwa. Widzę te wszystkie prezenty, które mi daliście i te małe koperty, kartki i inne rzeczy. Cudowne, to wszystko sprawia, że chcę umówić się i wrócić za rok na moje urodziny. Uprzejmie wam dziękuję. To wszystko jest wspaniałe. Rozglądałem się wokół, i nie byłem pewny, co to wszystko jest. To jest naprawdę śliczne, i wszystkie wasze prezenty...

3. Mogę powiedzieć tylko jedną rzecz, to nie jest właściwie... Cóż, mogę to powiedzieć modlitwą: „Niech was Bóg błogosławi”. I jeżeli kiedykolwiek będę w stanie, i Bóg kiedykolwiek w moim życiu pozwoli mi – pokazać wam jak bardzo doceniam te wszystkie prezenty, od wszystkich... Nawet mała dziewczynka miała – miała tam małą kopertę i to była jej dziesięcina, około osiem centów; tak mi się wydaje. Wysłała mi to, jako prezent na urodziny: swoją dziesięcinę. Od tego, do tych wszystkich prezentów tutaj... Och, niechby Bóg wam obficie wynagrodził moi drodzy bracia i siostry. Ja tylko... Nie myślałem, że tak mnie doceniacie. Naprawdę nie myślałem. Bardzo to doceniam.

4. Dzisiaj jest – jest... Dzisiaj chcemy porozmawiać z serca do serca. Zamiast głoszenia, dzisiaj po prostu rozmawiamy i może wytłumaczymy niektóre rzeczy, które widzicie na spotkaniach, które

mogą wydawać wam się tajemnicze. (Mam lekką zadyszkę, nie spodziewałem się kolejnych urodzin.)

5. I kiedy wchodziłem przez drzwi, spotkałem mojego dobrego przyjaciela, Art. Wilson. Wydaje mi się, że wszyscy z Chrześcijańskich Biznesmenów go znają. Twój dom jest w Oregonie, czyż nie? Reno, Nevada. Brat Art Wilson po mojej prawej; następnie jest pan Wood, pan Banks Wood, jest przyjacielem i sąsiadem.

6. Pan Wood podróżuje ze mną i wielu z was go zna, ponieważ sprzedaje książki na spotkaniach. Ten człowiek był bardzo dobrze prosperującym budowlańcem.

7. I pewnego dnia, kiedy byłem w Louisville, Kentucky, na spotkaniach (on był wtedy Świadkiem Jehowy; jego żona należała do Metodystów), usłyszeli o spotkaniach i przyjechali zobaczyć, czy to prawda.

8. Tej nocy była tam dziewczyna, ona była „sparaliżowana”: leżała przez kilka miesięcy, nie była w stanie poruszyć żadnym stawem od bioder w dół, młoda dama, może, och, panienka, może w wieku piętnastu lat, wstała z noszy po tym, jak ją przynieśli na podium, wszędzie chodziła, następnego dnia normalnie chodziła, po paru dniach wróciła do szkoły; zupełnie zdrowa i wiele innych rzeczy uczynił Pan.

9. Więc Pan Wood, miał coś do zrobienia (musiał dokończyć dom, czy coś, co właśnie robił) i musiał się śpieszyć, aby to skończyć, i pojechał na moje następne spotkanie w Huston, w Teksasie. Stał tam w tym pokoju, kiedy pojawił się Anioł Pański i aparaty zdołały uchwycić obraz Anioła, to zdjęcie, które tutaj sami widzieliście.

10. Potem miał... Moment wielkiego wyboru, miał chłopca, który był niepełnosprawny, miał podciągniętą nogę. I wtedy pan Wood, kiedy wróciłem (byłem za oceanem, w Szwecji i wróciłem), i wtedy rozstawili namiot, wydaje mi się, że to było w Cleveland, czy... Cleveland, Ohio.

11. I pan Wood, oczywiście w tłumie ludzi, którzy po prostu jeździli za nami, jak wielu z was dzisiaj, zdecydowani pozostać do końca... Właśnie tak, właśnie tak powinno być. Odłożył na bok swoją pracę i przywiózł tego chłopca do Cleveland.

12. Po paru wieczorach na spotkaniach (oczywiście ja tego nie pamiętam, tylko z taśmy) siedział z tyłu namiotu, na samym końcu, on i

jego żona, i Duch Święty zstąpił, i powiedział: „Ta dama siedząca tam z tyłu ze swoim mężem budowlańcem,” powiedział „ona ma guza, a jej chłopiec jest niepełnosprawny, ale TAK MÓWI PAN – jest uzdrowiony”. Ten mały chłopiec się podniósł; od tego czasu ma piękną, prostą, młodą nogę, zupełnie normalny jak każdy chłopiec.

13. Pan Wood rzucił swoją pracę i jeździ ze mną. Jego chłopiec i mój syn, są dobrymi kolegami, on jest zupełnie zdrowym i normalnym chłopcem. (Za niedługo wstępuje do armii.) Więc Pan jest dobry, czyż nie i pełen miłosierdzia? Jak wiele cudownych rzeczy zrobił już pomiędzy nami...

14. Więc dzisiaj... Myślę, że dzisiejszego wieczoru, ponieważ zaczynamy trochę wcześniej... (Muszę być w Louisville, Kentucky, mam umówione spotkanie na ósmą rano i jedziemy samochodem dzisiaj w nocy, co zajmuje około osiem, dziesięć godzin; więc dotrzemy tam dokładnie na czas spotkania. Wyruszamy prosto stąd do Louisville, samochodem.) Więc zamierzamy zacząć spotkania troszeczkę wcześniej dzisiejszego wieczoru i bardzo byśmy się cieszyli, gdybyście mogli przyjść troszeczkę wcześniej.

15. Powiedzieli mi, że mogę być na platformie... „Karty będą rozdawane o szóstej,” tak powiedział brat Józef. I my po prostu... Armia może wkrótce powołać Billego, więc pan Wood rozdaje karty, Billy go uczy.

Powiedziałem: „Jak ci idzie panie Wood”,

On odpowiedział: „Wiesz,” powiedział: „całkiem w porządku,” powiedział: „Zostały mi dwie karty, a jeszcze sześć ludzi czekało”. Więc ja...

Powiedział: „Co robić w takiej sytuacji?”

Powiedziałem: „Dokładnie to, co zrobiłeś”. I wczoraj wieczorem on... On był taki szczęśliwy, powiedział, widząc tych ludzi, którym dał karty, stojących tam na platformie i jak Bóg ich uzdrawia i sprawia, że mają się lepiej. I był tak szczęśliwy z tego powodu.

16. Więc dzisiejszego wieczoru będą rozdawane o szóstej, ponieważ wydaje mi się, że powinienem być na platformie za piętnaście ósma (tak mi się wydaje) i skończymy troszkę wcześniej, ponieważ musimy odbyć tą męczącą podróż samochodem.

Dziękuję, że przyszliście dzisiejszego popołudnia, jest bardzo zimne i wietrzne popołudnie, a jednak przyszliście. To pokazuje, że nie przychodzicie, żeby się pokazać. Przychodzicie, aby otrzymać coś dobrego ze spotkania z Bogiem i modłę się, aby On obficie was

pobłogosławił. Teraz, nie znaczy to, że wszyscy macie tu być o szóstej, tylko ci, którzy chcą otrzymać karty modlitwy.

A teraz, niechby Bóg pobłogosławił wszystkie nasze spotkania. I mam nadzieję, jeżeli Bóg pozwoli, że wrócę jeszcze do Chicago, aby Mu służyć.

17. Biblia mówi:

Jeżeli jest u was prorok Pana, To objawiam mu się w widzeniu.

Niechby Pan pobłogosławił Swoje Słowo.

Więc dzisiaj porozmawiamy sobie, tak z serca do serca. Mam zamiar... Józef o tym nie wie, ale mam zamiar go poprosić, aby... Jeżeli chce, może mi przerwać w każdej chwili, jeżeli ma coś do powiedzenia.

18. Dzisiaj rano mieliśmy wywiad, czy coś takiego, w radio. Czy słyszeliście ten program? To jest... A potem... dzisiaj, pomyślałem sobie, że może, aby troszeczkę wyczuć ludzi tutaj, abyście mogli zrozumieć, jak działa to nadprzyrodzone, dzisiaj sobie porozmawiamy: wytłumaczę wam to od wewnątrz na tyle, na ile mogę. Ja nigdy... Wiele z tych rzeczy leży mi na sercu, aby wam powiedzieć, ale nigdy nie powiedziałem tego przed publicznością, więc niechby On pobłogosławił to, o czym będziemy mówić.

19. Pierwsza rzecz, o której chcemy dzisiaj mówić jest: „Czym jest wizja?” Co by to mogło być? Niektórzy – tak wiele ludzi... Nie chcę powiedzieć, tak jak brat Billy Graham powiedział, odpowiadając ludziom, którzy mnie krytykują... Jestem tak wdzięczny, że mam tak niewielu krytyków... Prawie wszyscy... Ktoś, kto nigdy nie był na spotkaniu, może powiedzieć „Och, to nic takiego”, ale kiedy przyjdą na spotkanie, to z reguły rozwiązuje wszystkie problemy, kiedy Jezus przemówi do ich serca, wtedy widzą, że to jest prawda.

20. Wizja jest... tylko... Wielu ludzi zadaje mi pytanie: „Bracie Branham, czy to jest rzeczywiste, to na co patrzysz, czy tylko wyobrażenie w twoim umyśle?” Nie, to jest rzeczywiste. To jest tak prawdziwe, jak to, co teraz widzę. A to, jak to się stało, to tylko przez suwerenną łaskę Boga. Kiedy byłem dzieckiem, kiedy się urodziłem, moja mama mi opowiadała, że przyszło Światło i zawisło nad tym małym łóżkiem, w którym się urodziłem; i od kiedy pamiętam, te rzeczy po prostu działały się przede mną.

21. To się po prostu otwiera. To wydaje się być tak jakby (Nie wiem, jak wam to wytłumaczyć, postaram się zrobić to najlepiej, jak potrafię.), po

prostu poddajesz się Duchowi Świętemu i to się zaczyna, i nagle jest przed tobą. Jesteś świadomy tego, że stoisz tutaj i jednocześnie przenosisz się czterdzieści lat do tyłu, do czyjegoś życia, i obserwujesz co robi. I jedyną rzeczą, którą mówię wtedy, to jest to co widzę; i kiedy wracam do siebie, zdaję sobie sprawę, że coś powiedziałem, ale często nie wiem co to było. I jedyny sposób w jaki się dowiaduję, to są ci chłopcy, ci którzy siedzą tu na dole, i nagrywają; oni mi to później puszczaają i wtedy to wyłapuję. Więc to nawet nie jest we mnie. A to jest dane z jednego powodu.

22. Teraz, wydaje mi się (I mówię to z głębi serca.), że najwyższą i najlepszą formą, w jakiej Bóg może przekazać wiadomość do Swojego ludu, jest ich wiara w Jego Słowo. Właśnie tak. To jest najwyższa forma, głoszenie ewangelii.... ?... jest najwyższą formą. Zauważcie, że właśnie tak układa to Biblia. Pierwsi, apostołowie; następnie prorocy i tak dalej, i tak dalej, aż do dziewięciu darów ducha, które działają w każdym lokalnym ciele.

23. Teraz, moja usługa w Ameryce nie jest tak dobra, jak powinna być. Moje nabożeństwa są pełniejsze mocy, kiedy jestem poza oceanem. Oni lepiej na to odpowiadają. Ja nie wiem dlaczego. Ja nie mówię o was. Mówię o ogóle społeczeństwa (wiedzicie?), w całym Chicago, powiedzmy, albo Durban w Południowej Afryce ogólnie (wiedzicie?), coś w tym stylu, albo w Meksyku. Więc oni odpowiadają o osiemdziesiąt procent lepiej niż tutaj w Ameryce.

24. Amerykanie najlepiej reagują na nabożeństwa uzdrowieniowe, tak mi się wydaje, powiedzmy, brata Orala Roberts. Brat Oral Roberts jest bardzo mocnym mówcą, prawdziwym kaznodzieją i dobrym, bogobojnym bratem: Brat Oral Roberts, mój bardzo bliski przyjaciel, cudowny brat. I bardzo duży, głęboki szacunek do brata Roberts. I Pan jest z nim, i ogromnie go błogosławi. I jego spotkania tutaj w Ameryce...

25. Wiedzicie, my oboje możemy pojechać do jakiegoś miasta i on może mieć swoje spotkania, i ja swoje. Jego publiczność przewyższyłaby moją o wiele, przy bardzo niewielkiej kampanii reklamowej, ponieważ jego usługa ma większy wpływ tutaj w Ameryce, ponieważ on jest bardzo wpływowym mówcą. Ma taki styl. Jest mądry, wykształcony, zna Biblię i jest w stanie tak to przedstawić, że wykształceni ludzie tego słuchają, ponieważ jest to na poziomie, na którym oni żyją.

26. Ale popatrzcie na nas, kiedy pojechaliśmy do Afryki, to było bez porównania. Widzicie? I ci niewykształceni ludzie szukają tego nadnaturalnego, ponieważ nie mają wykształcenia, nie byli uczeni tak, jak ci ludzie tutaj. Więc widzimy, że to jest rzecz, którą Pan dał, aby przekonać tych ludzi.

27. Teraz, nie mówię, że wielu wykształconych, bystrych, mądrych, niektórzy z najwyższych, nawet królów, potentatów, monarchów, oczywiście, oni też w to wierzą i przyjmują to; ale ogólnie, w naszych amerykańskich kościołach już dawno nie było przebudzenia, aż od czasów Wesleya.

28. Stara generacja już się wykruszyła, kiedy ludzie Wesleya byli nazywani „świętoszkami”, ponieważ dziwnie ruszali głowami i leżeli na platformie i wszędzie w alejkach. Polewali ich wodą. Wachlowali ich, kiedy Duch Święty był na nich. Te czasy się skończyły dawno temu. Wszyscy się uspokoiliśmy i jesteśmy tacy ortodoksyjni. I to jest ten powód, dla którego... Dzisiaj ludzie są nauczani... Cóż, mówca, który jest w stanie to pokazać, w lepszy sposób, cóż, to jest w porządku; to jest świetne, bardzo dobre. I jeżeli tylko przyjmiesz Chrystusa, to jest najważniejsze, jeżeli tylko przyjmiesz Chrystusa.

29. Wspomnieliśmy naszego brata Roberts'a. Może słyszeliście jego program dzisiaj rano. Czytałem w gazecie, którą mi pokazali, jak tam na dole, w Australii, jakie okropne rzeczy, oni z niego szydzili i nazywali go „oszust”, i inne takie, i przegonili go, podczas gdy, taki rodzaj usługi mógłby wstrząsnąć tym wszystkim teraz. Widzicie? To było inne.

30. I... Ale brat Roberts... A jednak Bóg dał mu sposób na pracę z ludźmi, do których ja nie mogę dotrzeć i może ja pracuję z ludźmi, których on nie może dotknąć. Ale razem jesteśmy braćmi i robimy co możemy dla Królestwa Bożego. Widzicie?

31. Wizje są tylko częścią Ewangelii, która jest głoszona. Widzicie, gdybym miał wykształcenie i prawdopodobnie lepszy głos i tak dalej, i gdybym umiał przedstawiać Ewangelię w ten sposób, prawdopodobnie byłbym takim rodzajem kaznodziei. Ale Bóg wiedział, że nie będę wykształcony, musiał mi dać coś innego, z czym mógłbym pracować. Widzicie? I właśnie tak to zrobił. To jest jedyna rzecz, którą ja znam.

32. Może się zastanawiacie co się dzieje tam na platformie, kiedy pacjent... nie powiem tego tak. To jest zbyt medyczne. Może powiem,

kiedy przyjaciel stoi przede mną, czeka na pomoc, oto co się wtedy dzieje... Ja nie mam z tym nic wspólnego, zupełnie nic. To jest ten pacjent, to on/ona używa tego Bożego daru. Ja nie mam z tym nic wspólnego. Ja tylko się poddaję, poddaję aż Duch Święty... (Tak to nazwę, albo raczej pokażę to w ten sposób, żebyście lepiej zrozumieli). Tutaj jest Duch Święty, tutaj w górze i ja poddaję się Jemu, aż czuję, że On jest tu. I rozmawiam z ludźmi, aż ich uwaga skupi się na mnie. Do tego momentu nic nie wiem; i Duch Święty, dzięki temu, że mój duch jest Mu poddany, pokazuje mi ich życie. I kiedy to ma miejsce, to podbudowuje wiarę pacjenta aż do tego miejsca; i wiele razy, wtedy zacznę mówić inne rzeczy; To mnie zatrzyma i powie: „TAK MÓWI PAN”. Teraz patrzcie. To jest zawsze idealne; to nigdy nie zawodzi. Jeżeli powiem, co ma się stać, to właśnie tak się stanie. Zapiszcie to sobie i sprawdźcie, czy tak nie jest. To wszystko robi ten pacjent.

33. Może pokażę wam to w takiej podstawowej formie, żebyście lepiej zrozumieli. Powiedzmy, że jest wielki, duży... Wszyscy jesteśmy małymi chłopcami i dziewczynkami i jesteśmy – tak jak w dzieciństwie, i jest wielki płot, a za płotem jest cyrk. I tak się składa, że ja jestem troszeczkę wyższy niż ty. Może ty jesteś silniejszy, ale ja jestem wyższy. Widzicie, Bóg stwarza różnych ludzi, dla różnych dzieł. Więc widzicie, tam wyżej, akurat tam, gdzie ja sięgam, tam jest dziura w płocie. Widzicie, ja mogę się chwycić krawędzi bo wyżej dosięgam i mogę się podciągnąć na palcach i popatrzeć przez tę dziurę; i kiedy wrócę, mogę wam powiedzieć co widziałem. Zrozumieliście to? Jesteście ze mną?

34. Może ktoś obok mnie jest silniejszy, ale nie może widzieć tak wysoko. Więc on powie „bracie Branham co widzisz?”

A ja mu powiem: „czekaj chwilę”, podskoczę bardzo wysoko i palcami złapię się za krawędź, i mocno się podciągnę; i powiem „widzę... widzę słonia”, i zejść w dół. Widzicie? To jest męczące, ponieważ muszę się podnosić. Pokazuję wam to jako porównanie, żebyście mogli zrozumieć.

Teraz, kiedy zejść „co widziałeś?”

„Słonia”. Widzicie?

W porządku, to jest właśnie tak, jak osoba stojąca na platformie używa Bożego daru. To jest wysiłek, ponieważ ta osoba posługuje się tym darem. Oni nie zdają sobie sprawy, ale oni się nim posługują.

35. Powiedziano mi wczoraj wieczorem, że był mężczyzna, który stał wczoraj na platformie (brat Józef mi powiedział, jak się spotkaliśmy), że ten człowiek był... Ja... Kiedy podszedł, ja myślałem, że on jest głuchy i niemy. Powiedziałem „Jak się pan ma?” czy coś w tym stylu. (Może nie

zacytuję tego dokładnie. Ja tylko powtarzam to, co mi powiedziano. Jeszcze nie słuchałem tej taśmy.) A ten człowiek po prostu tam stał, powiedziałem: „Może jest głuchy albo niemy”.

36. I teraz patrzcie na suwerenną łaskę. Widzicie? To jest tak, jak z maniakiem na platformie. Tak jak z szamanami w Afryce, którzy tam stali z kośćmi w ręce, rzucając mi wyzwanie. Widzicie? Wtedy do akcji wkracza łaska. Ty nie musisz się o nic martwić... Nie trzeba się o nic martwić. Łaska zaczyna działać.

37. Bóg przejmuje działanie tam, gdzie ty nic nie możesz już zrobić. I wtedy, kiedy ten człowiek stał tam, zanim... Ja powiedziałem „Cóż, może on jest głuchy i niemy”. Nagle pojawia się wizja przede mną. [Dzwoni dzwonek – Ed.] Wtedy... Wybaczcie ten dzwonek w zegarku. To był znak, żeby wyjść i zacząć. Więc, widzę, że to zauważyliście. Dali mi zegarek z alarmem, ale to jeszcze nie jest znak, że trzeba kończyć, mam nadzieję. Więc... Usłyszę to. Nie martwcie się.

38. Więc ten człowiek stojący tam w wizji, szybko może zobaczyłem Finlandię, czy coś takiego. Ja nie pamiętam, cokolwiek to było, powiedziano mi, że ja jemu powiedziałem, że jest Finlandczykiem. A on...?.... [Brat Branham próbuje powtórzyć dźwięki wydane przez tego człowieka – Ed.] czy coś w tym stylu, okazało się, że był z Finlandii. Cóż, Józef powiedział, że nie mógł – to było dla niego niezwykle, skąd wiedzieliśmy jakiej narodowości był ten człowiek. Bóg ze swej łaski nam to pokazał.

39. [Brat Branham rozmawia z bratem Mattson-Boze – Ed.]
[„To było, to było tak, że ty nie powiedziałaś ani słowa do tego człowieka.”]

Tak.

[„Potem powiedziałaś: „Myślałem, że jesteś głuchy albo niemy” tak powiedziałaś. I dalej mówiłaś „Nie, nie jesteś głuchy ani niemy. Ty po prostu nie rozumiesz angielskiego.”]

Tak jest. Właśnie tak było.

[„Właśnie tak było.”]

Tak było.

[„I ja nie mogłem zrozumieć, skąd ty to wiedziałaś.”]

Ja też nie, nie wiedziałem. Ale później mu powiedziałem, że miał, wydaje mi się, że to były problemy z [„sercem”] z wątrobą czy czymś...

[„Tak, tak....”] [Ktoś inny mówi „Serce” – Ed.]

Problemy z sercem, z sercem...

[„Powiedziałeś mi, że jest z Finlandii, że jest kaznodzieją i że ma problemy z sercem.”]

40. Zastanawiam się, czy jest jakaś szansa, że ten człowiek jest dzisiaj w tym budynku i jeżeli ktoś siedzi obok niego, czy mógłby łaskawie... Jeżeli porozumiewają się po fińsku, może zobaczą... Jeżeli tak jest to czy moglibyście podnieść rękę? Jeżeli ten człowiek jest w tym budynku dzisiaj, ten z Finlandii, który był tutaj wczoraj, ten o którym mówimy, który był na platformie. Chciałbym tylko...

[„Ja znam tego człowieka.”]

O, ty go znasz.

[„Tak, ja znam tego człowieka i wiem, że to wszystko była prawda.”]

O, myślałem, że może on przyjechał aż z Finlandii, aby się za niego modlić, czy coś takiego.

[„On... On jest tu już rok, może dwa, ale nie był młody kiedy tu przyjechał i nigdy się nie nauczył angielskiego.”]

O, czy tak?

[„On ma spotkania dla Finlandczyków w Waukegan, Illinois.”]

Więc, cóż... Pewnie wrócił do domu.

41. Teraz, kiedy Jezus był tu na ziemi i... On był namaszczonejmi Bożymi Ustami. Czy wierzycie w to? On był Jednorodnym Synem Bożym, i Bóg był w Chrystusie, pojednywał ten świat z samym Sobą, bez miary. Czy wierzycie w to, wy studiujący Biblię? On był Emmanuel. Nikt z nas nie dojdzie do tego miejsca. Nie, nie. On był Boży święty Syn narodzony z dziewicy i my nigdy tym nie będziemy. I nigdy nie będziemy w stanie robić rzeczy – takich rzeczy, ponieważ On tym był. Ale teraz, On obiecał, że te rzeczy, które On robił, my również będziemy je robili, ponieważ będziemy adoptowanymi dziećmi Bożymi przez Niego. Czyż nie tak? Teraz, to nie jest – to jest dla wszystkich z nas. Każdy wierzący staje się synem lub córka Bożą. Czyż nie tak?

42. Teraz, kiedy kobieta z krwotokiem dotknęła jego szaty, to było tak jak podglądanie przez dziurkę. Widzicie? On zauważył, że moc wyszła z Niego. On osłabł, ale nie wiedział co się stało. Ktoś Go dotknął wiarą. On zapytał kto to był, ale wszyscy zaprzeczyli. Więc co miało miejsce później, po tym jak to zrobił, On się rozglądał dookoła aż znalazł... Teraz tu jest... Skąd On wiedział, że to ona? Chcę wam zadać to pytanie. Skąd On wiedział, że to ona?

43. Teraz pozwólcie, że jako brat wam wytłumaczę skąd On wiedział. Ponieważ, jeżeli ktoś to zrobi... Mogę to powiedzieć na przykładzie

naszych spotkań, na przykładzie działania Ducha Świętego, wydaje się, że jeżeli ktoś zostanie pobłogosławiony, to jest tak, jakby coś cię ciągnęło (widzicie?), aż dotrzesz do tej osoby. I wtedy tuż nad tą osobą widzicie co się im przydarzyło, co jest z nimi nie tak; potem patrzycie i widzicie, że to jest ta sama osoba. To, to jest tak jakby alejka albo kanał, który pracuje pomiędzy tobą, a tą osobą. Tak mi się wydaje.. (On tego nigdy nie wytłumaczył) Tak mi się wydaje, że w ten sposób się dowiedział, ponieważ Duch Święty działa w podobny sposób... W ten sposób to jest rozumiane.

44. Powiedzmy że czasami powiesz coś takiego „Ta kobieta siedząca tutaj, w zielonym kapeluszu” albo coś takiego, „cierpisz na to i na to. Przyjechałaś z pewnego miejsca”. Ty tego słuchasz. Widzisz, jesteś w wizji, obserwujesz co ma miejsce; i może zobaczysz jak ona wskoczy z powrotem, i wokół niej jest światło i wszystko, wtedy mówisz „Cóż jesteś uzdrowiona, to jest TAK MÓWI PAN”. Widzicie? Pan, Który pokazuje wizję, jest po prostu... Twoja wiara w Niego używa mnie jako ust, aby powiedzieć tobie to, co ty chcesz usłyszeć. Widzicie, co mam na myśli?

45. Teraz, kiedy to jest ten inny... To jest tylko dozwolony sposób działania Boga. Mówię to z wielkim szacunkiem: zbliża się godzina kiedy ja – po tym jak wam powiem, co mi Pan pokazał w wizji, to wszystko odejdzie w tył i ustąpi miejsca czemuś o wiele większemu. I do tego chcę dojść dzisiejszego popołudnia.

46. Osoba, która to robi będzie – jeżeli w to uwierzą, będą bardzo błogosławieni i wyzdrowieją. Teraz, nie dlatego, że zostali uzdrowieni, ale dlatego, że ich wiara dotknęła się Boga i przyjęła uzdrowienie, które zostało dla nich opłacone tysiąc dziewięćset lat temu. Widzicie? To nie miało nic wspólnego z ich uzdrowieniem; to były tylko usta, które wypowiadały.

47. Jak... Czy jakiegokolwiek miejsce w Biblii... My nie jesteśmy... Ja nie porównuję siebie do proroka. Nie, proszę pana; ja jestem tylko biednym grzesznikiem zbawionym przez łaskę, ale dar, który Pan dał prorokom i uczynił ich prorokami, oni byli Bożymi ustami. Oni mieli Słowo Boga i żaden prorok nigdy nie zrobił niczego z własnej woli. Oni robili to, co Bóg im powiedział. Właśnie tak. I właśnie tak, Syn Boży, kiedy przyszedł, a on był Bogiem proroków, On powiedział: „Robię to, co Ojciec mi pokaże”. Właśnie tak. To tylko może przyjść przez Bożą moc i objawić się w ciele, a Chrystus był Bożymi Ustami na ziemi. Wszyscy to rozumieją?

48. Teraz, na przykład, czasami mogę być w domu (Gene, Leo i inni, z którymi rozmawiałem wczoraj wieczorem, siedzą tutaj; brat Beeler, i wiele innych, ci którzy mnie znają...). W domu, mogę iść przez dom, nie myśląc nawet; może usiądę sobie gdzieś w pokoju i przyjdzie wizja. I może będę po prostu siedział spokojnie przez chwilę. I powiem – On powie: „Za parę minut otrzymasz telefon i pojedziesz do tego miasta. A kiedy dotrzesz do tego miasta, pójdziesz na pewne miejsce. To będzie w ten sposób. I wejdiesz do pokoju, położysz swój kapelusz albo ta pani położy twój kapelusz na łóżku; ale on nie powinien tam leżeć. On powinien leżeć na stole i inna kobieta przejdzie tędy”. Widzicie, to wszystko musi się stać dokładnie w ten sposób; i jeżeli ja zaniedbam jedną z tych rzeczy, to się wtedy nie stanie. To musi być dokładnie tak, w tym samym momencie, w tym samym czasie i wszystko musi być ustawione tak samo, bo to jest wizja. To musi się urzeczywistnić dokładnie. A jeżeli tak jest, to wtedy się to stanie. To nigdy nie zawiodło.

49. To jest wtedy, kiedy Bóg używa swojego daru. To mnie nie osłabia. To mi nie przeszkadza. Teraz, kiedy Jezus wzbudził Łazarza z grobu, to był dużo większy cud, niż kiedy kobieta, która dotknęła jego szaty, była uzdrowiona z krwotoku. Czy przyznacie to? On nie powiedział ani słowa o tym, że był słaby, czy, że opuściła go moc, ponieważ to Bóg używał swojego daru. Widzicie? To są właśnie te wizje. To jest ten rodzaj wizji. Ale kiedy ludzie używają daru Bożego... To mnie tak bardzo osłabia na platformie, to wy, wy sami. To jest to, co to powoduje. To wy wykonujecie pracę, wy się tym posługujecie. To jest ten powód, dla którego to przychodzi. Więc, to albo wy używacie Bożego daru, albo On używa swojego daru.

50. Teraz, porównując, ja powiem... Wy się mnie zapytacie „Co tam jest?”

„Cóż, to jest żyrafa”.

„Co jeszcze widzisz?”

Co to jest? Zaczynam się męczyć. Widzicie? Widzicie coś jeszcze.

A teraz, kiedy Bóg chce, żebyś zobaczył, co ma miejsce i – On cię po prostu podniesie ponad to wszystko, i powie: „Oto cały cyrk (wiedzicie?) To jest ten cały obraz. Ty zrobisz to, i to, i to, i tamto”. I stawia cię z powrotem na dół. On cię trzyma w górze swoimi wiecznymi ramionami i skrzydłami, i nie ma nic na tym świecie... Kiedy wracasz na dół, to chcesz krzyczeć ze zwycięstwa, ale to wszystko.

51. Teraz, większość ludzi myśli, że aby widzieć wizje, trzeba być Boskim. Nie proszę pana, w żadnym wypadku. Nie proszę pana. Nie ma

nikogo boskiego oprócz Boga. To wszystko. I nie ma nikogo. Między nami nie ma różnicy. Wszyscy jesteśmy grzesznikami zbawionymi z łaski. I jeden nie jest nad drugim; tylko jednemu zostało coś dane, i on będzie musiał odpowiedzieć za to, co zrobił z tym talentem, który był mu dany. Tak jest. Każdy będzie musiał za to odpowiedzieć.

52. Teraz, może opowiem wam wizję, którą miałem niedawno, abyście... Brat Józef poprosił mnie, abym to zrobił, żeby ludzie w tym budynku, którzy nie mogli dostać ostatniego numeru tego magazynu, mogli to zrozumieć.

53. Zrobiłem... Kiedy zostałem sługą Pana, aby modlić się za Jego chore dzieci... Znacie tę historię, jak On mi powiedział, że narodziłem się, aby się modlić za chorych. Teraz powiecie, „Och słyszałem już tę historię wiele razy...?... o różnych ludziach”. To jest w porządku. Widzicie, oni mogą... Ja nie mogę odpowiadać za kogoś innego. Ja muszę odpowiadać za siebie i wy musicie odpowiedzieć za siebie.

54. To jest prawda. I kiedy On mi to powiedział, wiedziałem, że było – w tej usłudze będzie wiele rzeczy, na które trzeba będzie uważać: na przykład pieniądze. Obiecałem Bogu, że nie wezmę pieniędzy od ludzi i poprosiłem Go... Nie chciałem pieniędzy od ludzi, ale wiedziałem, że będzie mi ofiarowane dużo pieniędzy i będę musiał odmówić przyjęcia ich. Więc Mu powiedziałem, że jeżeli tylko On będzie opiekował się mną na tej drodze tak, że nie będę musiał prosić o pieniądze, pozostanę w służbie, jeżeli On będzie się troszczył. Ale jeżeli stanie się tak, że On mnie zawiedzie, że dojdzie do tego, że będziemy musieli zebrać ofiarę, czy cokolwiek oni tam robią (tak jak widziałem, że robili w moim kościele denominacyjnym, do którego należałem), wtedy powiedziałem, odejdę ze służby.

55. Błogosławił mi przez około dziewięć lat, ale w Kalifornii, to – moja usługa wyglądała jakby się kończyła. Ilość listów się zmniejszyła, wyglądało na to, że ludzie nie są już zainteresowani. Cóż, pomyślałem sobie: „Boże, to wszystko jest w Twoich rękach”. Kiedyś dostawałem około tysiąca listów dziennie, czy coś koło tego, teraz to się zmniejszyło i przynosili około sześćset, później pięćset, potem spadło do czterysta, trzysta, sto; sto, a potem siedemdziesiąt pięć, doszło do takiego momentu, kiedy dostawałem około siedemdziesiąt pięć listów dziennie.

56. Cóż, pomyślałem: „Ciekawe co się stało? Nie wydaje mi się, żebym coś zrobił. Jeśli muszę... dla tych ludzi, dlaczego jest mi przykro”.

Oczywiście myślałem „Cóż, ja nie mam... Ja niczego nie sprzedaję, jedyną rzecz, o którą ludzie do mnie piszą, to chusteczki, a my ich nie sprzedajemy. Rozdajemy je; więc może Panie przygotowujesz się do zmiany”.

57. Pojechałem do Kalifornii, i mieliśmy około piętnaście tysięcy dolarów długu ze spotkań. Tego wieczoru, kiedy wyjeżdżaliśmy, poprosiłem Billego, żeby mi powiedział; i ci mili ludzie, którzy to sponsorowali, poręczyli za nas, i wszystko było w porządku. Ale nie taka była obietnica. Ja obiecałem Bogu, co zrobię. I kiedy ten drogi brat zabrał mnie do domu tego wieczoru, do tej chatki gdzie mieszkałem, poszedłem w góry sam około drugiej w nocy, wyjeżdżaliśmy o czwartej trzydzieści. I modliłem się. Księżyc świecił bardzo jasno.

Powiedziałem, „Niebieski Ojczy, teraz opuszczam pole pracy. Wracam do domu, objaw mi, cokolwiek chcesz, abym odtąd robił”.

58. Nie mogłem powiedzieć Billemu; nie chciałem im powiedzieć, nie chciałem powiedzieć mojej żonie, ale och, powiedziałem: „Powie im, jak dojadę do Arizony”. Później powiedziałem: „Poczekam, aż dojadę do tego wielkiego stanu Texas, skąd pochodzi moja matka”. Powiedziałem, że tam im powiem, a później kiedy tam dojechałem... Powiem im jak dojedziemy do Jeffersonville, Indiana.

59. Cóż, Billy, powiedział: „Tato, lepiej uważaj co robisz”. Powiedział: „Czy Biblia nie mówi: ‘Biada mi, jeśli bym Ewangelii nie zwiastował?’” Powiedziałem „Ja nic nie mówiłem o głoszeniu Ewangelii, miałem na myśli usługi ewangelizacyjne”. I powiedziałem: „Słuchaj Billy”, powiedziałem: „Bóg ma swoich ludzi w służbie wszędzie. Nie potrzebuje mnie tam. Mogę iść, poprosić o moją pracę i mogę być pastorem, pastorem w Świątyni, czy coś. Mogę wynająć na przykład teatr i zorganizować w niedzielne popołudnie jakieś międzynarodowe spotkanie, jakąś transmisję czy coś”. Powiedziałem: „Nie mogę tak po prostu przestać, moje wydatki to jest jakieś sto dolarów dziennie w domu, więc... nie mogę z moim biurem i innymi rzeczami”. Powiedziałem: „Nie mogę tak po prostu zamknąć, po prostu nie mogę”.

69. A moja żona powiedziała „Billy, mam nadzieję, że wiesz co mówisz.” Powiedziałem: „Wiem jedną rzecz”.

Kiedy przyjechałem tu pewnego razu na spotkania, na jakiś zjazd... Znać tę historię. Ponieważ obiecałem mojemu drogiemu przyjacielowi ze Szwecji tutaj, bratu Boze, że przyjadę głosić dwa dni w jego zborze w Philadelphii, jak skończy się ten zjazd; powiedziano mi, że jeżeli nie... że

jeżeli tak zrobię, nie będę mógł być mówcą na zjeździe. Mogłem wybrać. Powiedziałem „zostaję przy swoim słowie”. I pojechałem do brata Józefa, właśnie tak, zrobiłbym tak jeszcze raz.

70. Człowiek, który nie dotrzymuje swego słowa, nie jest wiele wart. W taki sposób podchodzę do Boga. On dał Swoje Słowo i ja wierzę w każde Jego Słowo, i jeżeli On by Go nie dotrzymał, nie byłby dla mnie Bogiem. Ja... On musi dotrzymać Swojego Słowa; tak wierzę. A On to zrobi, ja wiem, że On to zrobi.

71. Wtedy ja... tej nocy, kiedy wróciłem do domu, położyłem się do łóżka. Moja żona płakała; powiedziała: „Billy, boję się, że popełniasz błąd”. Powiedziała: „Wiesz, że chciałabym, żebyś był w domu z dziećmi i ze mną”, ale powiedziała: „Billy, popatrz, co to rozpoczęło. To rozpoczęło przebudzenie na całym świecie i nie wydaje mi się, żeby Bóg miał cię teraz odwoływać”.

Ja powiedziałem: „Cóż, Ja Mu obiecałem”.

Ona powiedziała: „Ale On ci nigdy nie powiedział”.

Powiedziałem: „Ale ja Mu obiecałem. Widzisz? Właśnie tak. Ja Mu obiecałem; ja mam zamiar dotrzymać słowa. Jeżeli dotrzymuję go w stosunku do mojego brata, na pewno dotrzymam go w stosunku do Zbawiciela”.

72. Więc poszedłem spać i spałem bardzo dobrze przez całą noc. Następnego dnia obudziliśmy się około godziny szóstej i właśnie wstawałem z łóżka; ona była po drugiej stronie. Właśnie pocierałem sobie twarz, o tak; powiedziałem: „Dzisiaj zadzwonię do Firmy Usług Publicznych i zapytam, czy mogę dostać z powrotem swoją pracę”. I powiedziałem: „Jeżeli nie dają mi tej pracy, to pan Wood jest budowlańcem; pójdę do niego i razem będziemy rozwalali jakieś budynki, czy coś. Muszę pracować, bo po prostu muszę coś robić”. Więc powiedziałem: „To musi być spłacone, mam piętnaście tysięcy dolarów długu”. Powiedziałem: „Więc cóż mogę zrobić, muszę to spłacić. Właśnie tak”.

73. Więc ona powiedziała: „Czy zadzwonisz do pana Barr dzisiaj rano?” Ja powiedziałem: „Tak, zadzwonię do niego i zapytam, czy mogę z powrotem mieć moją starą pracę, a jeżeli już ktoś ma tę pracę, to może mogą mu dać jakąś lepszą pozycję”, powiedziałem: „później pójdę do brata Wood, i będziemy razem budować, czy coś. Pomogę mu”, powiedziałem: „Jeżeli ja schodzę z pola, to on też będzie musiał wrócić do budowlanki i możemy razem pracować”.

Wtedy ona powiedziała: „Naprawdę mam nadzieję, że wiesz o czym mówisz, Bill”.

Ja powiedziałem: „Cóż ja...” I zobaczyłem coś schodzącego w dół z sufitu... Och, ja po prostu... Może... Nie oczekuję, że zrozumiecie, to było coś... Kiedy spotkamy się z Jezusem twarzą w twarz, wtedy będziecie wiedzieć.

74. Coś się poruszało w moim kierunku. Widziałem dwoje małych dzieci o ciemnych twarzach, schodzących w dół i ciągnących wózek; powiedziałem: „Kochanie, chodź, popatrz tutaj”. Wtedy to zniknęło.

A ona powiedziała: „O czym ty mówisz?”

Słyszałem ją, ale nie mogłem jej odpowiedzieć. A te małe dzieci szły w moim kierunku, małe dzieci z długimi włosami i czarnymi, ciemnymi oczami, brązowymi twarzami, szły w moim kierunku. A potem widziałem... Zacząłem się przesuwając poza te dzieci i zobaczyłem pana Arganbright, mojego brata, który podróżował ze mną za ocean wiele razy, widziałem go tam stojącego, patrzącego na mnie. Przesunąłem się do niego. Teraz, ciągle, wyraźnie słyszałem swoją żonę, chodzącą po pokoju. Powiem to tak, żebyście zrozumieli. To może nie będą odpowiednie słowa, ale żebyście zrozumieli. Ten wymiar, w którym byłem, później przeszedłem do innego. Już nie słyszałem jak ona chodzi. To zniknęło.

75. I widziałem pana Arganbright, a on był – w ten swój szczególny sposób, w jaki trzyma swoją głowę, i się miło uśmiecha, i popatrzył na mnie i powiedział: „Bracie Branham”, powiedział: „Wszędzie rozłożyliśmy karty i jest dla ciebie przygotowane przejście, żebyś mógł wejść, i wyjść, i wszystko jest gotowe”.

Powiedziałem: „W porządku bracie Arganbright, którą mam iść?”

On powiedział: „Po prostu, idź prosto”.

Poszedłem prosto, przeszedłem obok jakiś kaznodziei. Poszedłem troszkę dalej, aż doszedłem do miejsca, gdzie miałem piękny panoramiczny widok i wszystko, i wyglądało, że siedzą tam tysiące ludzi. I właśnie wtedy usłyszałem, jak ktoś powiedział: „Spotkanie jest zakończone”.

„Cóż”, powiedziałem: „kto to zakończył? Jak to się stało, że to jest zakończone?” I byłem zniesmaczony, powiedziałem: „Dlaczego kończycie? Co się stało?”

I zaczęło padać, ktoś do mnie powiedział: „Przez to poznasz”.

76. Wtedy powiedziałem: „Cóż, ale ja nie...” I wtedy przeszedłem dalej w wizję, i kiedy to się stało, stałem z, wiecie, małym bukiem dziecięcym,

jakby jednorocznego dziecka, wiecie, on miał takie małe oczka. Nie bucik, ale but. I miałem w ręce sznurek, i próbowałem go nawlec na te małe oczka, o średnicy jednej ósmej cala sznurkiem o średnicy pół cala, gorączkowo pracowałem, i próbowałem precyzyjnie przecisnąć ten pół calowy sznurek przez dziurkę średnicy jednej ósmej cala. A on się rozdwajał i nitki były wszędzie dokoła, a ja go próbowałem precyzyjnie przecisnąć, ale nie chciał przejść. I ten sznurek był zupełnie rozdwojony na końcu.

77. I wtedy usłyszałem jak ktoś mówi za mną: „Czy nie rozumiesz, że nie możesz nauczać dzieci rzeczy nadnaturalnych?” Rozejrzałem się, to było za mną. I rozpoznałem ten głos. On powiedział: „Używasz złego końca sznurka”. Spojrzałem w dół na koniec sznurka leżącego na podłodze, wielki stos sznurka i on się zwężył aż do jednej ósmej cala, tak że przeszedłby przez dziurkę. I powiedziałem: „Rozumiem”. Kiedy schyliłem się, aby podnieść ten sznurek, znowu mnie zabrano.

78. Teraz zapiszcie to sobie. Patrzcie jak to się wypełnia. Widzicie? Kiedy zacząłem się schylać, znowu się przeniosłem. Kiedy doszedłem do siebie, stałem na brzegu pięknego jeziora, podobnie jak wasze jezioro w lecie, kiedy jest pięknie i zielono. I wokoło jeziora stali wędkarze, i łowili ryby, ale łapali tylko małe ryby.

A kiedy spojrzałem na jezioro i zobaczyłem te piękne tęcze pstrągi, powiedziałem: „Wiem, że to jest wizja, ale nie rozumiem tych pstrągów”. Powiedziałem: „Wiesz, głęboko w sercu wierzę, że jestem w stanie je złapać”. Więc wziąłem ten sznurek, tylko zamiast sznurka to była wędka; i właśnie wtedy, Ten za mną powiedział: „Teraz nauczę cię łowić, jak złapać tamte ryby”.

79. On wziął... Powiedział: „Nałóż przynętę” i nałożyłem przynętę. Powiedział: „Teraz zarzuć tam daleko (Słuchajcie uważnie) – tam daleko na głębinię”. On powiedział: „Kiedy to zrobisz, pozwól przynęcie najpierw wpaść głęboko”, potem powiedział: „Ciągnij powoli”. To jest prawdziwa technika wędkarza.

80. Więc ja... On powiedział „Kiedy to zrobisz, poczujesz małe skubnięcia, ale nie mów nikomu co robisz. Zatrzymaj to dla siebie”. Później powiedział: „Kiedy poczujesz kolejne skubnięcia, pociągnij troszeczkę, tylko troszeczkę, ale nie za mocno”. Powiedział: „To odciągnie to od tych małych rybek, one się rozejdą i przyciągnie to uwagę dużych ryb, i one to złapią”. I powiedział: „W ten sposób je złapiesz”. Powiedział: „A kiedy ugryzą po raz trzeci, wtedy przygotuj się na wyciągnięcie”.

Ja powiedziałem: „Rozumiem”.

On powiedział: „Ale bądź spokojny. Nie mów nikomu. Zachowaj spokój”.

Ja powiedziałem: „W porządku”.

81. Miałem przynętę w swojej dłoni i ci wszyscy wędkarze okazali się być kaznodziejami, i podeszli do mnie mówiąc: „Bracie Branham, wiemy, że umiesz łapać ryby”. Oczywiście to sprawiło, że poczułem się bardzo dobrze; powiedziałem: „O tak, jestem rybakiem; umiem łowić ryby”. A On powiedział... Powiedziałem: „To się robi w ten sposób”. Powiedziałem: „Zarzucaś daleko” i wyszedłem, i zarzuciłem na głęboką wodę, i powiedziałem: „Teraz bracie, te małe rybki są w porządku, ale my chcemy te duże ryby”. Powiedziałem: „Widzicie, kiedy to opada... O widzicie, tam to jest, właśnie tam, gdzie powinno być. Teraz patrzcie tam... Widzicie to... Te małe rybki”. Powiedziałem: „Widzicie, znowu się ustawia, teraz potrączę to trochę”. I kiedy to zrobiłem, wyciągnąłem całą przynętę z wody. I złapałem rybkę, ale zastanawiałem się, w jaki sposób ona w ogóle połknęła tę przynętę, ponieważ to wyglądało, jakby cała skóra była naciągnięta na przynętę, ona była mniej więcej tego samego rozmiaru co przynęta.

Pomyślałem sobie: „Ojej”.

82. I właśnie wtedy, Ten, Który mówił za mną, stanął przede mną. To był On, Anioł Pański. Miał założone ręce. Popatrzył na mnie i powiedział: „Dokładnie to, czego kazałem ci nie robić”.

A ja powiedziałem: „Tak, dokładnie tak”.

On powiedział: „Widzisz, pierwsze pociągnięcie było kiedy kładłeś ręce na ludzi, aby im powiedzieć jaki mieli problem”. Powiedział: „Drugie pociągnięcie, kiedy znałeś sekrety ich serca, jak ci powiedziałem”. Również powiedział: „Zamiast zatrzymać do dla siebie, próbowałeś wytłumaczyć to ludziom, a jak możesz to wytłumaczyć? I spowodowałeś, że wystąpiło wiele cielesnych podrabiaczy, i popatrz co zrobiłeś”. Ja powiedziałem: „Panie, przepraszam”. I powiedziałem: „Och, tak bardzo przepraszam. Nie wiem co zrobić”.

83. Ciągnąłem tą linkę, o tak, próbowałem wyprostować tą linkę; On popatrzył na mnie; powiedział: „Teraz, w dzisiejszych czasach nie popłacz linki”.

Pomyślałem: „Może On pozwoli mi spróbować jeszcze raz”. I byłem... Powiedziałem: „Będę ostrożny”, wciągałem linkę i widziałem, że wszystko było w porządku; i potem On powiedział, że... poczułem, że wstępuję wyżej, dużo wyżej. Kiedy mnie postawiono, stałem w górze pod wielkim namiotem; nigdy nie widziałem takiego namiotu. Wyglądało na to, że

właśnie zrobiłem wezwanie do ołtarza, w dole przy ołtarzu; i kiedy tam byłem, popatrzyłem wokół, i zobaczyłem setki ludzi stojących wokół ołtarza, płaczących, ponieważ właśnie przyjęli Pana Jezusa. Oni po prostu głośno płakali. I powiedziałem: „Och, właśnie tak powinno być”, właśnie tak.

84. I bardzo miły dżentelmen wszedł na platformę i powiedział „Podczas gdy brat Branham odpoczywa przez chwilę”, powiedział „ustawimy kolejną modlitwę”. Później powiedział: „Wszyscy z kartą modlitwy z pewnym numerem, proszę, stańcie tu po prawej”.

Cóż, zauważyłem tę kolejną modlitwę, wydawało się, że szła dookoła namiotu i w dół ulicy, taka długa kolejka.

I popatrzyłem w bok (wtedy to było w moje lewo, a byłoby w prawo, gdybym stał na platformie, w tą stronę), był tam rozciągnięty kawałek płótna, a za tym płótnem był mały, kwadratowy budynek, około cztery metry na cztery metry, czy coś takiego. Cóż, stałem i patrzyłem na to.

85. I widziałem jak wnoszą tam kobietę na noszach, i była tam kobieta, która zapisała jej imię, i wszystko na kartce papieru. A później ktoś przyszedł, zabrał ją do środka. Przyszedł następny mężczyzna o kulach. I zobaczyłem jak wchodzi do tego małego budynku, a na zewnątrz ta kobieta wyszła krzycząc na cały głos, popychając nosze. A po drugiej stronie stała inna kobieta, miała ciemne włosy i powiedziała: „Co się stało?”

Powiedziała: „Nie wiem”. Powiedziała: „Nie jestem w stanie powiedzieć co się stało”. Powiedziała: „Byłam sparaliżowana przez dwadzieścia lat i popatrz, czuję się tak, jakbym nigdy nie była chora”.

I właśnie wtedy ten mężczyzna wyszedł skacząc i podskakując z kulami w rękę. A ja na to patrzyłem.

86. I właśnie wtedy... Teraz będzie coś. Przyjrzyjcie się uważnie. Jest różnica pomiędzy Aniołem Pańskim i tym Światłem, ponieważ usłyszałem, że coś się porusza, tak jak wtedy, kiedy przychodzi tu na platformę, brzmi coś jak – [brat Branham wydaje dźwięk „whew” – Ed.] tak jakby ogień wirował wokół – liżące płomienie. To odeszło ode mnie i przeszło tam nad publicznością, i zatrzymało się nad tym małym budynkiem, i spoczęło na nim. I kiedy to się stało, On, który stał obok mnie, za mną, ten sam głos, głos Anioła powiedział: „Tam się z tobą spotkam i to będzie trzecie pociągnięcie, ale nikt o tym nie będzie wiedział”.

Ja powiedziałem: „Ja nie rozumiem dlaczego tam. Dlaczego tam?”

On powiedział: „To nie będzie publiczne przedstawienie tym razem”.

I ja powiedziałem: „Nie rozumiem tego wchodzenia do szafy w ten sposób”.

87. On powiedział: „Czyż nasz Pan nie powiedział: ‘A gdy się modlicie, nie bądźcie jak obłudnicy, gdyż lubią modlić się, aby pokazać się ludziom, ale ty, gdy się modlisz, wejdź do komory swojej, módl się do Ojca swego, który jest w ukryciu, a Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odpłaci tobie?’” To jest zawsze idealne ze Słowem; za każdym razem tak jest.

Wtedy powiedziałem: „Rozumiem”.

Wtedy On zabrał mnie do tego pokoju i powiedział mi, co zrobić za trzecim razem.

88. Teraz moi przyjaciele Chrześcijanie, to będzie – kiedy odejdę z tego świata, to będzie w mojej piersi. Kiedy ja... Ale zapamiętajcie moje słowa, co się stanie kiedy...

89. To było pięć miesięcy temu (teraz już sześć), nie wiedzieliśmy, czy kiedykolwiek pojedziemy do Meksyku. Ale myślałem że pojedę do Phoenix. Ale nasz drogi przyjaciel i brat, który modli się za chorych, pan Allen, on pojechał tam i powiedział „Nie, zostanę tutaj, nie wyjadę stąd na tą część miesiąca...”

Cóż, nie pojechałem tam wtedy z moim bratem. Po prostu tego nie zrobiłem. Więc nie znam brata Allena, a jednak on tam jest i wykonuje pracę naszego Pana, więc ja... Powiedzieli: „Nie, on zostaje”.

90. Powiedziałem: „Cóż, bracia zadzwonili do mnie, to stowarzyszenie, grupa kaznodziei”, miałem zająć miejsce brata Robertsa, podczas gdy on był w Australii. Powiedziałem: „W porządku, jeżeli oni mają tam kogoś, brat Allen modli się za chorymi”. Nie pojechałbym. To nie byłoby po bratersku. Więc powiedziałem: „W porządku”.

A brat Arganbright zadzwonił do mnie parę dni później i powiedział „Bracie Branham, rozmawiałem z bratem Moore. Może pojechalibyśmy do Meksyku?”

Powiedziałem: „Och, baron von Blomberg i oni wszyscy próbowali mnie zabrać do Meksyku. Nie zależy mi, żeby tam jechać”. Powiedziałem „Zorganizujmy jakieś spotkanie gdzieś w Ameryce”. Powiedziałem, że chciałbym rozstawić ten namiot gdzieś po raz pierwszy.

A on powiedział: „W porządku, dlaczego nie w Meksyku?”

Ja powiedziałem: „Cóż, w porządku... Zobaczymy”.

91. Był tam jeszcze jeden mężczyzna, oddzwonił do mnie i powiedział: „Spotkania są umówione na te same dni”. Ja powiedziałem: „Udało nam się dostać tam duże audytorium”.

92. Tej nocy byłem w odwiedzinach u pana Wood i pomyślałem: „Wiecie, to wszystko było w porządku. Te dzieci z ciemnymi twarzami wyglądały jak Indianie. To było w wizji”. A później powiedziałem: „Ale dziwna rzecz – to miało być panoramiczne i coś o rozejściu”. Więc później, kiedy...

93. Dwa dni później pan Arganbright zadzwonił do mnie i powiedział: „Bracie Branham, mamy zarezerwowaną arenę dla byków i rząd meksykański zgodził się na twój przyjazd; to jest pierwszy raz, kiedy rząd meksykański sprowadza kogoś, kto nie jest katolikiem”.

Więc powiedziałem: „To jest wspaniałe”. Powiedziałem: „Coś się wydarzy”. Ale powiedziałem: „Nadchodzą kłopoty”.

I wiecie, kiedy pojechalismy do Meksyku i przygotowalismy się do wyjścia na tę arenę, ktoś... Padało przez całą drogę, gdy tam jechalismy i ktoś odwołał te spotkania, i ciągle nie wiedzą, kto to był. Właśnie tak. Dokładnie tak.

94. Wróciłem do domu, przyleciałem następnego dnia. Nie mogliśmy nawet... Brat Moore powiedział: „Bracie Branham, ja się dowiem, dlaczego nie mogliśmy mieć żadnych spotkań nigdzie”. I nikt, nic o tym nie wiedział. Brat Moore powiedział: „Jeśli ja... Bracie Branham, jeździłem z tobą i jeżeli przedtem bym nie wierzył, to teraz na pewno bym uwierzył”.

Ja powiedziałem: „W porządku”.

95. Więc wróciliśmy i usłyszałem, że pan Arganbright był w drodze, żeby mnie odwiedzić. Poszedłem pomodlić się do mojej jaskini i zapytać Pana co... Pokazał mi kolejną wizję. Powiedział: „Martwe ryby (widzicie?) leżały” i On powiedział mi, co to było. Powiedział: „Wróc, to nie jest odpowiedni czas, ale będę ci błogosławił”.

Więc wróciłem tam i gdzieś około czterdzieści, pięćdziesiąt tysięcy ludzi przyszło do Chrystusa. Martwe dziecko zostało wzbudzone z martwych i działały się wspaniałe rzeczy.

Teraz czekam na tę godzinę. Możecie sobie wyobrazić, jak niewielkie mi się to teraz wydaje, te wszystkie rzeczy, które mają miejsce – te wspaniałe rzeczy, które już miały miejsce.

96. Pewnej nocy, ja, nie wiedząc... Ilu z was było w tym zborze w Philadelphii i słyszało jak powiedziałem do pewnej osoby: „Przeklęty niech będzie ten, który podniesie swój wzrok, podczas, gdy ja modłę się za tą ślepą kobietę”. To zrobiłem. Widzicie?

97. Pan przygotowuje się, aby odwiedzić Swój lud we wspaniały, cudowny sposób, moi przyjaciele. I ja bym... To musi być sekret głęboko w moim sercu; ale znacie mnie, wierzycie mi, kochacie mnie i szanujecie mnie jako sługę Bożego, pamiętajcie co wam mówię: błogosławieństwo jest w drodze (Właśnie tak.), nadchodzi. I to będzie osłabiające; to już mnie więcej nie będzie osłabiało; i to będzie ponad wszystko, co się kiedykolwiek wydarzyło tutaj teraz, kiedykolwiek wcześniej. To jest coś, co Pan dał. I ja chcę... To by sprawiło, że uwierzyłbym w łaskę po tym wszystkim, co zrobiłem, po tym jak się zachowałem, potępiony przed Bogiem, a mimo to Bóg mówi i robi... On to robi mimo wszystko. Amen.

98. Mojżesz pewnego razu zabił człowieka, ale Bóg miał postanowienie. Trzymał go tam z tyłu na pustyni przez czterdzieści lat, ale zabrał Izraela do ziemi obiecanej. Czyż On nie jest cudowny?

On jest tym samym Bogiem, którym był wtedy. Przyjaciele, mówię to do was wszystkich chrześcijańskich wierzących, bez znaczenia do jakiego kościoła należycie... Tam w studio, pewnego dnia był pewien człowiek, z którym rozmawiałem, bardzo miły mężczyzna i jego żona (tam gdzie brat Boze i ja nagrywaliśmy audycje radiowe), i on uściśnął mi rękę, i rozmawialiśmy, i ja powiedziałem... „Czy ty należysz do tego zboru?”

On powiedział: „Nie, jestem metodystą”.

Powiedziałem: „Cóż, to może ci być przebaczone”, po prostu tak sobie żartowaliśmy. Powiedziałem: „Właśnie do ciebie szedłem”, powiedziałem: „Słuchaj bracie, kiedyś trochę jeździłem, mój tata też jeździł”. Powiedziałem: „W górach, w lesie Arapaho, gdzie wypasaliśmy bydło”, powiedziałem: „Tam, tam nic innego nie może być na tych pastwiskach, tylko czystej krwi Hereford. To... Właśnie tak, strażnik stoi przy furtce i nie pozwoli przejść niczemu innemu, tylko czystej krwi Hereford. I powiedziałem: „Niektóre z nich przychodzą z Leniwym J, niektóre z Wielkim W, niektóre z okrągłym R, a niektóre z Trójnogiem; one są poznaczone różnymi znamionami, ale wszystkie są czystej krwi Hereford”. Właśnie tak.

99. Tak właśnie jest. Możemy być metodystami, baptystami, to czy tamto, czy coś innego, ale jeżeli tylko jesteś czystej krwi Chrześcijaninem przez moc Ducha Świętego, to jest jedyny sposób, żeby wejść na pastwisko, wejść do owczarni. Ponieważ przez Ducha wszyscy jesteśmy

ochrzczeni w jedno ciało i stajemy się jednym ludem, jednym zborem, z jedną wizją, z jednym motywem: aby wywyżżyć Jezusa Chrystusa podczas naszego pobytu tutaj na ziemi. Jedno niebo, prawda? I jesteśmy tak wdzięczni za to.

100. Przekroczyłem trochę czas jaki miałem na rozmowę z wami, musimy się spieszyć. Ale ilu z was lubi taką szczerą rozmowę? Wydaje mi się, że wy rozumiecie. Moglibyśmy rozmawiać godzinami. A też to jest... powiecie „Bracie Branham, czy możesz mi to wytłumaczyć?”

Nie mogę, chciałbym, ale nie mogę. To jest niemożliwe. Nie da się wytłumaczyć rzeczy nadnaturalnych. A kiedy próbujesz, to jest tak jak On mi powiedział: powodujesz, że powstaje próba cielesnego porównania. Widzisz, ty to robisz. Tak właśnie się dzieje, to właśnie to spowoduje i to jest przeszkoda w ciele Chrystusa. Czy wiesz, co to znaczy? To powoduje konflikt.

101. Jedyną rzeczą, którą powinniście robić, być szczerzy w swoim sercu, kochać Pana całym sercem i być wdzięcznym, że Bóg maszeruje z nami: zmartwychwstały Jezus Chrystus.

I mówię to, i przewiduję... Nie mówię tego w imię Pana teraz. Mówię to teraz jako wasz brat. Przewiduję, że. (Słuchajcie uważnie) Przewiduję, że Ameryka, Stany Zjednoczone albo przyjmą Chrystusa w tym roku, albo zaczną odpadać. Tak.

To jest czas na pokutę dla Ameryki, a jeśli tego nie zrobi... Przewiduję, że, wydaje mi się około Stycznia, 15-tego może 16-tego tego roku, czuję się prowadzony, aby to powiedzieć, i to... Trzymałem się tego i widzę, jak się kręcą koła czasu.

102. Zauważyłem wielkiego, sławnego ewangelistę Billy Grahama; wrócił z oceanu i ustawił swoje spotkania: Nowy Jork i te wielkie miejsca, aby uderzyć w samo centrum, i tak dalej. I widzę, że brat Roberts został odrzucony przez obce kraje.

Pan Arganbright chce, abym po czerwcu wyjechał do Niemiec, znowu do Afryki Południowej i przez te kraje, ale coś mnie trzyma w Ameryce. Wydaje się, że wszystkich innych też, i wydaje mi się, że Ameryka otrzyma swoją ostatnią szansę w tym roku. Właśnie tak. Nie śmiałym... Wicie, te taśmy tutaj. One mogą być odtwarzane za dwadzieścia lat.

103. Widzicie, musimy uważać co mówimy; uważajmy co mówimy, ale ja w to wierzę. Teraz, Pan mi tego nie powiedział, ale ja w to wierzę, wierzę, że Ameryka albo przyjmie Chrystusa, albo go zupełnie odrzuci w tym roku; i przewiduję, że Go odrzuci. Tak.

104. Jedziemy na Florydę do Jacka Coe. Patrzcie, co oni robią. Jak oni mogą... To jest nawet wbrew konstytucji, aby wyrzucić mężczyznę ze stanu. Mamy wolność słowa; oczywiście, że mamy. Ale zanim się zorientujecie, oni będą chcieli to odebrać. Będą chcieli zatrzymać modlitwy za chorymi i zakazać je. I pamiętajcie tylko, że kiedy zacznie się prześladowanie, kościół wyjdzie na najwyższy poziom. Tak jest najlepiej. Tak proszę pana, a Bóg to wszystko doprowadzi razem. [Ktoś przerywa aby uwielbić Boga – Ed.]

105. Chwała Bogu, który daje zwycięstwo [Wielu z publiczności mówi w językach – Ed.] Szukajcie tłumaczenia teraz; popatrzmy, co On ma nam do powiedzenia. [Przerwa na taśmie – Ed.]...?...dzisiejszego wieczoru... Przyjdzie tłumaczenie. Teraz wszyscy bądźcie pełni szacunku. I ta dama, która przemówiła, kimkolwiek ona jest... Słuchajcie uważnie i przekażcie tym, którzy wiedzą, że... Ciii-ciii-ciii-ciii-ciii! [Podane jest tłumaczenie – Ed.]

106. Teraz ze schyłonymi głowami... Słyszeliście to tłumaczenie. Ilu z was chce przyjąć Chrystusa jako osobistego Zbawiciela, żebyśmy mogli ich wspomnieć w modlitwie, czy możecie wysoko podnieść ręce, bardzo wysoko, żebyśmy mogli zobaczyć kim jesteście – naprawdę wysoko?

107. Czy możemy usłyszeć organy, jeżeli możecie przez chwilę? Podczas, gdy macie schylone głowy i wierzycie w głębi swojego serca; ten głos, który przemówił powiedział, że to prawda, jeżeli macie przyjść, przyjdzie teraz.

108. Nasz Niebieski Ojciec, modlimy się w imieniu Jezusa Chrystusa, aby Twój Duch poruszał się w tym budynku teraz i ten głos, który wyszedł, przemówił, i powiedział, że to jest ten czas, to jest ta godzina; i modlę się Niebieski Ojciec, widząc tych wszystkich, którzy podnieśli ręce, może około trzydzieści dłoni lub więcej, które poszły w górę właśnie teraz, aby przyjąć Chrystusa jako osobistego Zbawiciela, usłyszawszy to poselstwo, wiedząc, że jesteśmy na końcu czasu... I te ognie przebudzenia na każdym wzgórzu, Bóg obiecał, że w ostatecznych czasach zrobi te rzeczy, aby udowodnić, że On jest Bogiem pomiędzy nami, robiącym to, co jest dobre, pokazującym wielkie znaki, i cuda pomiędzy swoimi ludźmi, ślepi widzą, głusi słyszą, i będą się działy wielkie nadprzyrodzone cuda. I dzisiaj Panie żyjemy, aby to oglądać; i modlę się, Niebieski Ojciec, żeby każdy z tych biednych, drogich dzieci, które podniosły rękę teraz na świadectwo, że chcą Ciebie przyjąć jako osobistego Zbawiciela, abyś ich wyzwolił z grzechu. Daj nam tego Panie.

109. Modlę się również, aby podczas, gdy Duch Święty porusza się tutaj, teraz napełnił na nowo każde serce. Rozpal nowy ogień, Panie, w ich duszach. Niechby odeszli stąd z nowym zapalem, jak tylko Twoje Słowo zostało wypowiedziane, że nasz ukochany naród odrzuci tę ofertę.

Och, Boże, wielkie królestwa muszą upaść. Wszystko co śmiertelne musi ustąpić nieśmiertelnemu. Och, Boże, kiedy to widzimy, stoimy na ruinach starożytnego Rzymu, widzimy, gdzie wielcy władcy tego kraju stali kiedyś w kwitnącym świecie, najjaśniejszym miejscu na świecie. A dzisiaj musimy kopać sześć metrów pod ziemią, aby znaleźć ruiny tego wielkiego imperium. Tam, gdzie kiedyś stała wielka świątynia, teraz stoi Meczet Omara. Wiele wielkich królów, wielkich narodów, Aleksander Wielki, Grecja i wiele innych miejsc, jak te królestwa upadły.

110. Boże, widzimy jak fundamenty naszego narodu się kruszą, ponieważ odrzuciliśmy Ewangelię. Podczas, gdy wielcy mężowie przeszli przez ten naród, przeczesali każde miejsce, poselstwo Ewangelii wyszło, Duch taki jak Jana Chrzciciela, bez cudów, nie mówiący nic o cudach, przeczesał naród, później cudowna działająca moc Jezusa nastąpiła za tym, tak, jak to było z Janem. A mimo to nasz naród – whisky, tytoń, kluby nocne, grzech przelewający się z każdej strony, nasza wielka cywilizacja upada, upada. Wszystko musi ustąpić. Wszystkie te królestwa muszą upaść, aby Królestwo Boże mogło zstąpić ze swoim światłem i wielkie Tysiąclecie mogło nastąpić.

111. Widząc to stare drzewo, gdzie kiedyś, lata temu jako chłopiec siedziałem między jego królewskimi gałęziami – jak myślałem, że to drzewo będzie tam przez setki lat, a dzisiaj to tylko pień. Wiemy, że wszystko co śmiertelne musi ustąpić...

Ja także Panie, kiedyś byłem młodym człowiekiem, widzę jak teraz ustępuję, sięgając tam daleko za linię, widzę to zachodzące słońce. Dzisiaj w tym budynku wiele siwych głów jest pochylonych, które kiedyś należały do przystojnych młodych mężczyzn. Wiele kobiet z pochylonymi twarzami, ze zmarszczkami, teraz łzy przepływają ścieżkami tych zmarszczek na ich twarzach, które kiedyś należały do ślicznych, pięknych, młodych kobiet...

112. Och, Boże, każde ciało jest jak trawa. Koniec jest blisko... O Chrystusie Boży, przyjmij tych ludzi do Twojego Królestwa. Pewnego dnia będę musiał stanąć tam przed tronem Boga i zdać rachunek z mojej usługi, zdać rachunek z wszystkiego, co Ty pozwoliłeś mi zrobić Panie, pośród Twojego ludu, aby ogłosić zmartwychwstanie Pana Jezusa. Boże, ja muszę za to odpowiedzieć. Och, Boże, rozpal zapal w moim sercu

coraz więcej i więcej, i daj mądrość, abym mógł wiedzieć, jak doprowadzić ludzi do Pana Jezusa.

113. A dzisiaj Ojcie, Ty obiecałeś w Twoim Świętym Słowie, „Kto słucha słowa mego i wierzy temu, który mnie posłał, ma żywot wieczny, i nie stanie przed sądem, lecz przeszedł z śmierci do żywota”.

114. Wiele rąk było podniesionych, Panie, wielu biednych zagubionych ludzi, wielu z nich zeszło z drogi. Boże, daj nam, aby w tym momencie, kiedy Duch Święty, który jest świadkiem, że te rzeczy są prawdziwe, że jesteśmy na końcu czasu, żeby zdali sobie sprawę, że pewnego dnia przeminą. Niechby przyjęli Chrystusa teraz.

115. Podczas gdy nasze głowy są schylone, czy jest tu ktoś, kto nie podniósł ręki za pierwszym razem? Czy chciałbyś podnieść rękę teraz i powiedzieć: „Chcę teraz przyjąć Chrystusa jako mojego Zbawiciela”. Czy zrobisz to? Czy ktoś jeszcze, kto nigdy... Czy zauważyliście jak ogień uderzył w to miejsce, kiedy to Słowo zostało powiedziane? Widzicie? Ja wierzę, przyjaciele... Niech cię Bóg błogosławi, młody przyjacielu, młody człowieku z ręką w górze. Boże, daj tego, mój bracie, masz Życie Wieczne dzięki temu, że wierzysz w Pana Jezusa.

116. Zastanawiam się, czy gdzieś tam na balkonie... Jeżeli widzimy, że Bóg obiecał te rzeczy... Jesteśmy tu, aby zobaczyć co następuje. Wiemy, że Bóg to obiecał; a wszystko co Bóg obiecał, Bóg jest zobowiązany dotrzymać.

117. Czy może jest jeszcze jeden? Niech cię Bóg błogosławi młoda damo; widzę twoją rękę. Czy ktoś jeszcze zechce podnieść rękę? Niech cię Bóg błogosławi młoda damo; widzę twoją rękę. Ktoś jeszcze? Niech cię Bóg błogosławi, damo; widzę twoją rękę.

118. Ktoś na balkonie, chciałbym zobaczyć kogoś na balkonie, kto nie jest Chrześcijaninem, czy chciałbyś powiedzieć... Niech cię Bóg błogosławi. Wiedziałem, że tam jesteś synu. Tylko ktoś, ponieważ Duch Święty prowadził mnie na balkon. Nie wiem dlaczego. Nie jestem fanatykiem; jeżeli jestem, to nie mam zamiaru być. Ale tak mi się wydawało, że jest ktoś na balkonie. Niech cię Bóg błogosławi synu. Obyś ty i jeżeli to jest twoja żona obok ciebie, obyście oboje służyli Panu Jezusowi z całego serca. Niechby to zmieniło wasze życie, wasz dom; tak się stanie. Niechbyś został jego sługą.

119. Czy jest ktoś jeszcze, zanim zakończymy, zanim przekażę usługę bratu Boże? Chłopcy będą musieli przyjść za chwilę zacząć rozdawać karty modlitwy. Czy mógłbyś jeszcze raz podnieść swoją rękę, gdzieś w tym budynku (bracie Józef...), czy możesz podnieść rękę. Tylko na chwilę. Chciałbym jeszcze raz się z wami pomodlić. Tak, niech cię Bóg błogosławi; widzę cię tam w dole. Dziękuję miły panie. Niech cię Bóg błogosławi, o tam, młody chłopaku; to jest bardzo dobre.

120. To się może wydawać trochę dziwne dla niektórych z was, jak jedno słowo mogło coś takiego przełamać i rozlać ten ogień. Widzicie, bo to jest prawda i główny punkt tego poselstwa (Widzicie?) jest taki, że jesteśmy na końcu. Niech cię Bóg błogosławi, proszę pana; widzę twoją rękę. Niech cię Bóg błogosławi, niech cię Bóg błogosławi. Mówię wam przyjaciele, wierzę, że wielu z tych, którzy siedzą, będą musieli przejść prześladowanie, zanim ich wiara zostanie zapieczętowana.

121. Niech cię Bóg błogosławi. Czy ktoś jeszcze podniósł rękę? Niech cię Bóg błogosławi, tam zupełnie z tyłu. Widzę twoją rękę proszę pana. Ktoś jeszcze? Teraz, niech ktoś jeszcze podniesie rękę, szybko, zanim przejdziemy do ostatniej modlitwy, jeżeli możecie podnieść rękę. Niech cię Bóg błogosławi synu; niech cię Bóg błogosławi synu; niech cię Bóg błogosławi; niech cię Bóg błogosławi; widzę twoją rękę, tam u góry. Tak, niech cię Bóg błogosławi bracie.

122. Widzę. To jest cudowne. Po prostu przyjęcie Chrystusa... Ty – kiedy podnosisz swoją rękę, Bóg zapisuje to w Księdze Życia. W tej chwili, w której uwierzysz, przechodzisz z śmierci do Życia, kiedy podniesiesz rękę. Jak podniosłeś rękę? „Nikt nie może przyjść, jeżeli Ojciec go nie pociągnie”. Właśnie tak. Bóg tutaj pociąga, ty podnosisz rękę. Anioł zapisuje twoje imię w Księdze Życia; wszystko załatwione. Teraz musisz przyjąć Ducha Świętego, jeżeli tylko uwierzysz. Teraz znowu skłońmy nasze głowy.

123. Nasz Niebieski Ojciec, poślij Swoje błogosławieństwo, dziękuję Ci, Ojciec, za tych wielu ludzi, którzy przyjęli Chrystusa. I dziękuję Ci za to, że potwierdzasz Swoje poselstwo, Panie, i za to wszystko, co nam dzisiaj dałeś. Ci ludzie będą szczęśliwi przez wszystkie dni swojego życia. Ty im teraz dałeś Życie Wieczne, ponieważ oni uwierzyli w Pana Jezusa. I Ojciec, i teraz kiedy zrobimy wezwanie do ołtarza, aby każdy mógł tu przyjść, i osobiście stanąć przy ołtarzu, czy w przejściu, i modlić się do Ciebie, i dziękować Ci za zbawienie, modłę się, aby wszyscy ci, którzy podnieśli swoją rękę, stanęli gdzieś może w przejściu, i modlili się, i

dziękowali Ci za to, że przyjąłeś ich do Twojego Królestwa. Daj nam tego Panie. Niechby twoje wieczne błogosławieństwo odpoczęło na nich. Pozostańmy ze schyłonymi głowami, podczas, gdy brat Józef będzie się modlił.